

Moim prywatnym zdaniem...

Do dzieła!

Konstanty Radziwiłł



Kończy się stary rok, idzie nowy. Mamy też nowe kierownictwo polityczne, które przez najbliższe 4 lata będzie rządzić zdrowiem. Ministerstwu Zdrowia przewodzi profesor Zbigniew Religa w towarzystwie trojga lekarzy. Dwudziestoosobowa Komisja Zdrowia Sejmu kierowana przez dr Ewę Kopacz to dziewiętnastu lekarzy i jedna pielęgniarka, a dwunastoosobowa Komisja Zdrowia Senatu kierowana przez dr. Władysława Sidorowicza to siedmiu lekarzy i dwie pielęgniarki. Jak nigdy dotąd jest wśród tych osób wielu takich, którzy do wczoraj stali przy łóżku chorego lub sami zarządzali placówkami medycznymi, a zatem znają z własnego doświadczenia realia służby zdrowia. Ciekawe,

szy pracy już dziś staje się nie tyle plan przekształceń systemowych, co po prostu kasa. Jeśli można sobie wyobrazić powolne naprawianie zasad regulujących system, to trwanie przy obecnym finansowaniu jest po prostu nie do zaakceptowania. Wszyscy uczestnicy systemu ochrony zdrowia: płatnik, świadczeniodawcy (wraz z pracownikami), dostawcy, a przede wszystkim pacjenci (i potencjalni pacjenci) mają w tym interes. Dalsze wstrzymywanie znaczącego wzrostu nakładów to droga do katastrofy. Miejmy nadzieję, że dostrzegą to nasi władcy. I wcale nie trzeba nic zmieniać w systemie, żeby zapewnić dodatkowe środki. A oto kilka sposobów: zwiększyć składkę na opiekę zdrowotną (w całości odpisywaną od podatku),

„ Panie ministrze, panie i panowie senatorowie i postowie lekarze i pielęgniarki!
Do dzieła! Bądźcie przynajmniej orędownikami naszej wspólnej sprawy.
My was wesprzemy (choć pewnie bez kilofów) „

jak przełoży się to na ich postawy względem niezbędnych zmian w systemie ochrony zdrowia.

Minister Religa skutecznie przerwał dyskusję na temat ewentualnego wprowadzenia opieki zdrowotnej finansowanej z budżetu państwa. Zapowiada pozostanie przy systemie ubezpieczeniowym, realizowanym docelowo przez liczne ubezpieczalnie, w przyszłości także niepubliczne, docelowo wzmocnionym systemem ubezpieczeń dodatkowych. Wszystko to brzmiałoby całkiem interesująco, gdyby nie to, że minister zapowiada dokończenie tego procesu w ciągu siedmiu lat. Niby to rozsądnie, że profesor nie planuje kolejnej rewolucji, ale mimo wszystko: aż 7?

Oby tylko te 7 lat oczekiwania to nie były lata równie chude, jak obecne. Wydaje mi się, że sprawdzianem dla naszych niedawnych towarzy-

podnieść składki płacone przez budżet państwa (np. za rolników), sfinansować z budżetu ratownictwo medyczne (nawet w wariantcie kontraktowania przez Narodowy Fundusz Zdrowia), wydłużyć listę tzw. procedur wysoko specjalistycznych (np. wracając do tej z 1999 r.).

Gdyby zrealizować to wszystko, system zyskałby dobrze ponad 10 mld złotych. Za dużo? To rozłożyć to na 2 lata. panie ministrze, panie i panowie senatorowie i posłowie lekarze i pielęgniarki! Do dzieła! Bądźcie przynajmniej orędownikami naszej wspólnej sprawy przed całą resztą. My Was wesprzemy (choć pewnie bez kilofów).

Zmęczonym moją gadaniną PT Czytelnikom życzę spokojnych i radosnych świąt Bożego Narodzenia. W końcu przy Złóbkku wszystko blednie! ■